

# Lombard, Rdza

Jak ciężko razem zebrać was  
Zaprosić znów pod jeden dach  
Mój dzwonek do drzwi pokrywa rdza  
Powoli dopalają się  
Ostatnie półlitrowki dwie  
Chowane na wasz rodny dzień  
Wybaczcie  
Zły sezon, porozrzucano nas  
Najbliższych, nas i strach  
Zły sezon, ubywa jakby nas  
Wspomnienia najjaskrawsze liże rdza  
Być może lepiej spalać się  
Niż niby chleb obrastać w pleśń  
I ciągnąć jak klej na raty śmierć  
Nikt z was mi nie odpowie, nie  
Ten aż do nieba cały wiek  
Wędruje ten list jak światło gwiazd  
Wygasłych  
Zły sezon, porozrzucano nas  
Najbliższych, nas i strach  
Zły sezon, ubywa jakby nas  
Wspomnienia liże rdza